

**Protokół Nr 3/2024**  
**Komisji Skarg, Wniosków i Petycji**  
**z posiedzenia w dniu: 14 października 2024 roku**

w Ratuszu, ul. Wiosny Ludów 6.

Posiedzenie trwało od godz. 15.30 do godz.16.15.

W posiedzeniu uczestniczyło 4 radnych członków Komisji.

W posiedzeniu uczestniczyli:

- wnosząca skargę pani ...,
- pani ...,
- kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej Rafał Oblizajek,
- radca prawny Jacek Ignaczak.

Listy obecności stanowią załącznik do niniejszego protokołu.

**Tematyka posiedzenia:**

**Rozpatrzenie skargi na działania Prezydenta Miasta Konina.**

Posiedzeniu komisji przewodniczyła przewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Katarzyna Wagner. Powitała wszystkich uczestniczących w posiedzeniu komisji.

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER poinformowała, że celem posiedzenia jest rozpatrzenie skargi na działania Prezydenta Miasta Konina w związku z nienależytym wykonywaniem lub niewykonywaniem zadań dotyczących ochrony zwierząt, w tym zapewnienia całodobowej opieki weterynaryjnej w przypadkach zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt. Treść skargi, wyjaśnienia oraz pozostałe dokumenty zostały radnym przekazane drogą elektroniczną.

Przystąpiono do dyskusji. Przewodnicząca komisji poprosiła o zabranie głosu przez skarżącą.

Pani ...powiedziała: „W zasadzie nic nie mogę dodać poza tym co jest napisane w piśmie. My byśmy chciały poznać państwa stanowisko, czy ewentualnie pana prezydenta do tej skargi.”

Głos zabrał kierownik Rafał OBLIZAJEK: „Jeśli chodzi o opiekę nad zwierzętami...”

Przerywając pani ...: „Nie chodzi o opiekę nad zwierzętami, a o całodobową opiekę weterynaryjną. Nie mówimy o kastracji, żeby mnie pan „nie zbił z pantałyku”, nie

mówimy o kastracji, sterylizacji, mówimy o całodobowej opiece weterynaryjnej w Koninie."

Kontynuując kierownik Rafał OBLIZAJEK: „Całodobowa opieka weterynaryjna dla zwierząt bezdomnych świadczona jest przez Schronisko dla bezdomnych zwierząt w Koninie."

Głos zabrała pani ...: „Napisaliśmy do państwa w piśmie do pana prezydenta, które macie państwo załączone i możecie to przeczytać, że ta opieka nie jest sprawowana, ona jest martwa. Może macie państwo w dokumentach, pewnie macie taką umowę podpisaną i według prawa nie ma potrzeby więcej działania, niemniej ta umowa zawarta z tym podmiotem jest martwa, już mówię dlaczego.

Z kilku punktów, dlatego że w nocy schronisko nie działa, telefonu nikt nie odbiera, weterynarza tam nie ma, gabinetu weterynaryjnego tam nie ma.

Prosta rzecz, zabieramy zwierzę z ulicy, dzwonią do nas ludzie, bo my jako empatyczni ludzie, ludzie wiedzą, telefony są w internecie, dzwonią do nas o pomoc. I teraz pytam co mam zrobić, do kogo zadzwonić? Do pana prezydenta, do któregoś z państwa, bo weterynarz tam nie istnieje, schronisko jest zamknięte?"

Pani ...: „Ta pani, która sprawuje de facto opiekę na „bezdumnisiem” gdzie mieszka? (kierownik R. Oblizajek odpowiedział, że nie wie, ale to nie ma znaczenia)"

Pani ...: „W Słupcy mieszka i to ma znaczenie, ktoś musi przyjechać tą opiekę wykonać, bo to zwierzę, kot jest umierający, jest po wypadku, ma urwaną łapę."

Kierownik Rafał OBLIZAJEK: „Chyba nie były panie w schronisku, bo w schronisku jest gabinet weterynaryjny, jest w pełni wyposażony. Schronisko ma podpisaną umowę z gabinetem weterynaryjnym, który świadczy te usługi, umowę ma z gabinetem pani Igi Petrowicz.

Sytuacja jeśli chodzi o zwierzęta poszkodowane w wypadkach jest następująco. Jeśli takie zwierzę trafia do schroniska jest mu udzielana pierwsza pomoc. Tej pierwszej pomocy może udzielić pracownik schroniska, który często jest także technikiem weterynarii."

Przerywając pani ...: „Pan żartuje."

Kierownik Rafał OBLIZAJEK: „W schronisku jest całodobowy dyżur, w nocy jest tam osoba. Proszę pani tam jest 160 psów, 100 kotów, ta osoba musi..."

Przewodnicząca komisji Katarzyna Wagner dodała, że ostatnio w nocy ratowała ptaka i została przyjęta.

Radny Jarosław LEWANDOWSKI: „Pani się opiera, że nikt nie odbiera telefonu, który pani wykonała. Ja nie wiem, pytam.”

Pani ...: „Jednym? Ja kilkanaście wykonałam.”

Pani ...dodała: „Nie tylko koleżanka, ale wiele innych osób, które próbowały się dodzwonić z problemem, z chorym zwierzęciem, niestety nie dodzwonili się.”

Przewodnicząca komisji poprosiła, aby swoją wypowiedź najpierw dokończył kierownik.

Pani ...: „Szczерze mówiąc ja już to wszystko wiem.”

Radny Mikołaj MARCINKOWSKI: „Drogie panie, my jesteśmy tutaj komisją, chcemy poznać stanowisko kierownika, potem my zadamy pytania, panie też będą zadawały pytania (...). Chcemy to rozstrzygnąć, więc chcemy wysłuchać dwóch stron. Z materiałami, które od pani dostaliśmy już się zapoznaliśmy, bo ta komisja miała już być dwa tygodnie temu, ja osobiście przeczytałem cały materiał, też mam swoje pytania. Ale chciałbym zadać swoje pytania, tak zawsze robimy, chcemy wysłuchać wypowiedzi pana kierownika i potem pani przewodnicząca będzie przekazywała głos czy to paniom, czy to radnym, którzy będą mieli pytania, żeby było meritum tej dyskusji, a nie, że będziemy się przerzucać. Niech jedna osoba skończy mówić i potem druga, zachowajmy pewną kulturę wypowiedzi.”

Kontynuując kierownik Rafał OBLIZAJEK: „Pierwszej pomocy udziela pracownik schroniska. Jeśli stan zwierzęcia jest cięższy jest wzywany lekarz weterynarii. Gabinet weterynaryjny w nocy świadczy nam te usługi pod telefonem, czyli jak jest potrzebna, to lekarz weterynarii przyjeżdża.

Ja sobie nie wyobrażam jakbym miał płacić 200 zł za godzinę fizycznego dyżuru lekarza. Między 18.00 a 8.00 rano to jest 14 godzin, to 2.800 zł za jedną dobę, to jest 84.000 zł za miesiąc, dlatego działa to tak jak w przypadku ludzi. Gdy idą panie na SOR przyjmuje panią ratownik medyczny, gdy potrzebuje konsultacji dzwoni do chirurga, do onkologa, do ortopedy. Tu jest tak samo, pierwszej pomocy udziela pracownik schroniska, gdy potrzebuje konsultacji dzwoni do pani lekarz, gdy stan zwierzęcia jest gorszy pani lekarz przyjeżdża i udziela tej pomocy.

Teraz tak, to jest pani zdanie i są panie dwie...”

Pani ...: „To mało? My jesteśmy przedstawicielami tak jak i państwo, jesteśmy przedstawicielami społeczeństwa. Te dwie, które się odważają walczyć o to.”

Pani ...dodała: „Takich dokumentów na brak opieki ja w domu mam bardzo dużo.”

Kierownik Rafał OBLIZAJEK: „Ja ma 170 wolontariuszy, którzy nie pozwolą złego słowa powiedzieć...”

Pani ...: „Ile? 170 wolontariuszy? Panie kierowniku przepraszam jeżeli by było tak dużo wolontariuszy, to proszę mi wierzyć, my byśmy nie miały co do roboty.”

Pani ...: „Tam jest 140 zwierząt w porywach do 160, jestem tam wolontariuszem i proszę nie mówić takich rzeczy, bo to jest kłamstwo. Pan tam nie jest wolontariuszem, pan tam nie był, pan tam nie widział szczurów, nie widział gabinetu. Jestem tam wolontariuszem.”

Pani ...: „Działałam w schronisku ponad 10 lat.”

Radny Mikołaj MARCINKOWSKI powiedział: „Z rzeczy, które wiemy na ten moment, to większe środki na schronisko zostały zabezpieczone. Zdajemy sobie sprawę jako miasto jak wygląda schronisko, że jest zaniedbane, bo nie mamy środków, mówię o budynku i zostały środki zabezpieczone z funduszu gdzie chcemy pozyskać i wybudować nowe schronisko. To już się zadziało, te środki są zabezpieczone, większe środki na kolejny rok budżetowy też będą zabezpieczone na funkcjonowanie schroniska, ja sobie zdaję sprawę z tego jak to wygląda.

Ja ma takie pytanie do pana kierownika, czy po telefonach pań o tym co się zadziało jednego dnia, czy było sprawdzone, czy ten telefon funkcjonuje? I żeby też każdy sobie zdawał sprawę, że na tą umowę, którą wygrało schronisko był ogłoszony przetargi i wystartowała tylko schronisko. Więc miasta Konin według mnie wywiązało się ze swojego obowiązku, bo ogłosiło ten przetarg, a to, że jedna osoba tylko podeszła do tego przetargu, to już jest inna kwestia.

Wygrało to schronisko, które się tym zajmuje. Jeżeli usługi nie działają tak jak powinny, to mogą to państwo zgłosić do pana kierownika, który na pewno to sprawdzi.

Według mnie kierownik wywiązał się z tego obowiązku, sprawdził jak to wygląda, więc pytanie czy były potem też podobne sytuacje w schronisku, czy nie, bo my tu mamy w skardze wskazaną tą jedną akurat sytuację, taki mamy materiał dowodowy jaki mamy.”

Pani ...odpowiedziała: „Proszę pana, powiedział pan tak enigmatycznie, że w zasadzie nic nie widomo. Zwiększone środki ...”

Pani ...: „Miasto nie robi łaski, że jest schronisko i musi te środki dać. To wynika z ustawy, to wynika z uchwały, tutaj nikomu nie robi łaski.

Zwierzęta to nie jest już na szczęście pusty slogan, który można „olać”, bo tak właściwie się dzieje. I mnie nie obchodzą środki na schronisko, mnie nie obchodzi sterylizacja, mnie nie obchodzi kastracja, mnie nie obchodzi nic, mnie obchodzi tylko całodobowa opieka weterynaryjna, która ma działać, a wy państwo musicie mi udowodnić, że taka opieka działa. Ja udowodniłam, teraz ja bym chciała z waszej strony dowodów.

Ja bym chciała jakiegoś audytu na przykład w schronisku, ja bym chciała zobaczyć ile tak naprawdę z tych osób, które do mnie dzwoniły, czy rzeczywiście dostały tę opiekę całodobową.”

Pani ...dodała: „W ramach dostępu do informacji publicznej prosimy państwa, pana kierownika o to, żeby dał nam wykaz udzielonych porad przez panią Ięgę Petrowską, ile zostało udzielonych za rok 2023 takich porad, ile miasto na te porady, na te usługi przeznaczyło pieniędzy. I bardzo bym prosiła, żeby takie zestawienie uzyskać.”

Pani ...: „Panie kierowniku przecież była taka sytuacja jak byliśmy z kotem, gdzie tego kota w nocy musieliśmy my, to znaczy pani Krysińska i ja i jeszcze wolontariusz, musieliśmy zawieźć go do Aleksandrowa Łódzkiego do przychodni, bo niestety w przychodni weterynaryjnej „Bezdomniś” nikogo nie było.”

Kierownik Rafał OBLIZAJEK: „Dzwonimy do schroniska, jeśli ktoś nie odbierze, to być może jest na obchodzie wtedy. Wystarczy zadzwonić za 5, 10 minut, na pewno telefon zostanie odebrany.”

Pani ...: „Ja jestem tym przykładem. Proszę państwa adoptowałam 16-letniego psa wyrzuconego do lasu. Przywiozłam go z „dobrodziejstwem inwentarza”, pies mi po kilku dniach załatwiał się krwią, cała podłoga we krwi. 21.30 dzwonię...”

Kierownik Rafał OBLIZAJEK: „Adoptowała pani psa, to jest pani pies.”

Kontynuując pani ...: „Tak proszę pana jak jest mój pies to nie mam prawa otrzymać opieki, pomocy? Ja proszę państwa musiałam pokonać koszt jechania do Łodzi, bo tam przyjmą nie zawsze, tam telefon odbiorą zawsze, do Aleksandrowa Łódzkiego „Klinika Braci Mniejszych” i tam mam drzwi otwarte i tam mogę jechać. Więc ja jechałam 140 kilometrów w jedną stronę, 140 w drugą, trzymając psa prawie nieżywego, robiącego krwią.

I proszę pana gdyby było tak, to ja bym zapłaciła te pieniądze, żeby ta pani nie musiała beczynnie siedzieć.”

Kierownik Rafał OBLIZAJEK odpowiedział: „Proszę państwa schronisko nie świadczy usług dla osób prywatnych.”

Radny Mikołaj MARCINKOWSKI: „Niestety schronisko nie świadczy usług dla prywatnych osób. Ja też mam własne zwierzęta i niestety w Koninie nie ma weterynarzy, którzy świadczą usług 24 godziny na dobę, to są prywatni...”

Radna Zofia ITMAN: „To trzeba wyjaśnić, schronisko jest dla zwierząt bezpańskich, natomiast pani pies, to pani pies.”

Pani ...: „Ja tylko powiedziałam to co czuję w sensie opieki nad swoim zwierzęciem.”

Radny Mikołaj MARCINKOWSKI: „My też mamy swoje zwierzęta i musimy jeździć do prywatnych weterynarzy.”

Pani ...: „Ja bym zapłaciła temu weterynarzowi tylko żeby udzielił pomocy, a nie ma.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „Ja na przykład mam weterynarza, który odbiera ode mnie telefon w nocy, mój prywatny, nie dzwonię do schroniska z moim prywatnym psem, ale mój weterynarz odbiera.”

Pani ...: „To ja bym chciała znać adres.”

Przewodnicząca komisji odpowiedziała, że jest to dr Hauke.

Pani ...: „Z panem Adamem Hauke pracuję od wielu lat i pani wie, że pan Hauke nie może współpracować ze schroniskiem, bo schronisko jemu nie pozwala.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „Ja mówię o prywatnych psach, że ze swoim prywatnym psem chodzę do pana Hauke i pan Hauke wielokrotnie odbierał w nocy.”

Pani ...: „Pan Hauke wielokrotnie próbował dogadać się z panią Giantsios w sprawie opieki całodobowej. Niestety nie było dobrej woli z jej strony.

Ale powiem taki jeden przykład. Dzwoniła do mnie o 12 w nocy dziewczyna, która miała potrąconego na ulicy Zagórowskiej kota. Mówiłam, żeby zapukała do każdych drzwi, najpierw do schroniska. Pojechała, nikt jej nie otworzył. To był na ulicy znaleziony. Pojechała do domu, dzwoniła, to proszę jechać do dr Plazy, nie otworzył, dr Maciaszek nie otworzył, pani Wilkowiecka też nie otworzyła. Dziewczyna do mnie powiedziała, że nie może patrzeć na cierpienia tego zwierzęcia.

To jest jeden z przykładów, które ja mówię, ale tych przykładów jest naprawdę znacznie więcej.

Czytał pan o tym psie? Ten pies, kot, którego zawieźliśmy do Aleksandrowa Łódzkiego to są przykłady, które można mnożyć.”

Pani ...: „Siedzimy tutaj po to, żeby rozwiązać sprawę całodobowej opieki nad zwierzętami, nie interesują nas ludzie.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER odpowiedziała: „Chcę powiedzieć, że to samo jest z ludźmi, nie ma środków na ochronę zdrowia.

To i tak są duże środki wydawane na schronisko.”

Pani ...: „Nie interesują mnie ludzie, nie interesuje nas schronisko.”

O głos poprosił kierownik Rafał OBLIZAJEK: „Wydaje mi się, że panie mają jakiś prywatny konflikt z panią kierownik...”

Przerywając pani ...: „Żadnego konfliktu nie mamy.”

Kierownik Rafał OBLIZAJEK: „I próbują panie „tylnymi drzwiami” przejąć jakąś usługę.”

Pani ...: „Panie kierowniku jestem wolontariuszem tego schroniska, jeżdżę na wszystkie akcje.”

Kierownik Rafał OBLIZAJEK: „Mają panie żal do schroniska i do urzędu, że odrzuciliśmy pani wniosek z KBO. Złożyła pani wniosek na 1.000.000 zł na opiekę nad psami, wniosek był źle napisany, odrzuciliśmy i pani się mści za to.”

Pani ...odpowiedziała: „W żadnym wypadku. Proszę teraz posłuchać, nie mam żadnego konfliktu z panią Marzeną, pani Marzena po prostu nie idzie na żadną współpracę i o tym można się przekonać, ale nie w tym rzecz.

Mówimy o opiece całodobowej, ja mówię teraz o przykładzie. Dzwoni do mnie jakaś kobieta z ul. Wodnej, są do odebrania 4 kocie maluchy z matką. Dzwonię do Urzędu Miejskiego, pana kierownika nie było i proszę, że muszę mieć gwarancję, żeby schronisko dało mi gwarancję, że te koty będę mogła leczyć w schronisku, ponieważ ja naprawdę „wyrzucam” moc pieniędzy swoich prywatnych, jeżdżę na interwencje, bo jestem inspektorem, za własne pieniądze. Ja wyręczam schronisko w wielu rzeczach, dlatego że moja znajoma prowadzi dom tymczasowy we Wrześni wszelkie koty, żeby nie obciążać schroniska, wozi do mojej znajomej pani Marzeny Ziarniak we Wrześni, tylko dlatego, że ja prosiłam panią Marzenę z Wrześni.

I teraz tak, pana pracownica mówi do mnie tak, że pani kierownik schroniska powiedziała, że nie może mi udzielić takiej gwarancji, takiej akredytacji, dlatego że nie jest w biurze. Mówię – okay, to w takim razie proszę do dr Plazy napisać na maila, że ja przyjdę z tymi zwierzętami. Mówi, że nie może. Pytam dlaczego? Bo nie ma numeru. Mówię o jaki numer chodzi, bo ja nie rozumiem.

Pana pracownica, to chyba była pana zastępczyni mówi – wie pani teraz to wszyscy tylko zwierzęta i zwierzęta, a ludzie? Mówię – proszę pani mnie w tej chwili to ludzie nie obchodzą, ja mam problem bo muszę zwierzęta wyłapać i muszę mieć gwarancję, że tym razem ja nie będę ponosiła kosztów leczenia i sterylizacji.

W końcu niestety pana pracownica się nie dogadała, zadzwoniłam do pani Marzeny. I powiem tak, szczerze współczuję jej i powiedziałam, że jeżeli nie będzie mogła zawieźć tych kotów do Wrześni, ponieważ jest tam leukopenia i koty są zagrożone, a więcej już nie ma miejsca. Więc pani Marzena oczywiście wystraszyła się i mówi, że da na tą sterylizację i zajmie się tymi kotami.

Tak nie może to wyglądać. Ja te koty teraz mam u siebie.”

Kierownik Rafał OBLIZAJEK powiedział, że sytuacja wyglądała zupełnie inaczej niż pani to przedstawia. Dodał: „Po pierwsze koty są wolnożyjące, nie można ich na siłę udomawiać. Ma pani definicję zwierzęcia wolnożyjącego? A państwo je na siłę udamawiacie. To po pierwsze, tego nie wolno robić.”

Pani ...: „Nie sterylizujecie ich państwo, dlatego są wolnożyjące. Nie ma takiego pojęcia wolnożyjące z własnego wyboru.”

Pani ...: „Wie pan dlaczego pojechałam po te koty? Dlatego że ten człowiek to był alkoholik, powiedział, że te koty spali, a jeżeli by te koty spalił, to ja mogłabym złożyć zawiadomieni o popełnieniu przestępstwa przez miasta. Dlaczego? Bo one były bezradne, matka w ciąży, 4 maluchy. Dlaczego one mają żyć w jakiejś komórce, kiedy jest schronisko.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „Ale musimy stwierdzić, że schronisko jest przepełnione.

Moja synowa teraz adoptowała psa i kota ze schroniska i my się nie uchylamy, ja też zawsze miałam ze schroniska, ale to jest 1, 2, ja do bloków nie wezmę 10.”

Pani ...: „Ale to nie jest rozwiązanie żebyśmy brali, bo następne będą w schronisku, rozwiązaniem jest kastracja.”

Kontynuując kierownik Rafał OBLIZAJEK: „Zdarza się, że czasem schronisko przyjmie zwierzę z gminy sąsiedniej, ale za tym, idą pieniądze od razu.

Jeśli chodzi o tą sytuację, sama sobie pani zaprzecza. Mówi pani, że wyłapała te koty, wyłapała pani koty wolnożyjące.”

Pani ...: „Tak. One były bezdomne, one potrzebowały opieki. Wie pan dlaczego bezdomne? Z winy człowieka, dlatego były bezdomne.”

Pani ...: „Dlaczego nie ma obowiązkowej sterylizacji i kastracji?”

Kierownik Rafał OBLIZAJEK: „To są zwierzęta wolnożyjące, one mają wolno żyć, nie wolno ich odławiać, nie można na siłę udomawiać.”

Pani ...: „Co pan opowiada, to są pro ludzkie zwierzęta, one nie były bezdomne, one nie były dzikie, chociaż dla mnie pojęcie „dziki kot” nie istnieje.”

Pani ...: „Jeżeli kierownik wydziału, który się zajmuje tymi rzeczami mówi takie rzeczy...”

Pani ...: „Dlaczego kot jest bezdomny? Dlatego że człowiek o nie nie zadbał, dlatego że miasto nie zadbało.”

Pani ...: „Takie zwierzęta trzeba kastrować, sterylizować, nie będzie bezdomności. Pani zaadaptuje w to miejsce czeka 10.”

Przewodniczącą komisji Katarzyna WAGNER: „Na kastrację i całą resztę potrzebne są środki, a niestety budżet miasta nie jest z gumy.”

Pani ...: „Podam pani taką sytuację. Ja bym tych kotów nie przyjęła, to są 4 koty i mamuśka, która już jest ciężarna. Tu pod waszym nosem, bo na ul. Wodnej na wiosnę z tych 4 byłoby 16 jak nie więcej, a mamuśka, która jest ciężarna? Nie macie państwo pojęcia jak mocno, jak szybko się rozmnażają koty i im częściej kotka zachodzi w ciążę, tym więcej rodzi młodych.

Wyobraźcie sobie państwo jak ma wyglądać miasto.

W zasadzie nie ma już o czym więcej debatować więc złożyłam skargę. Jeżeli państwo nie zrobicie opieki całodobowej, nie mamy już pomysłu.”

Kolejno głos zabrał radny Mikołaj MARCIKNOWSKI: „Komisja Skarg, Wniosków i Petycji zajmuje się tym, że rozważamy czy skarga jest zasadna, czy niezasadna i potem ta skarga trafia na obrady rady miasta. Nawet jeżeli jest uznana przez naszą komisję jako zasadna lub niezasadna, trafia na obrady rady miasta. My tu debatujemy a propos tej skargi, nie debatujemy całościowo, tylko a propos tego przypadku.

Jako komisja nie wypracowujemy na komisji rozwiązania, dopytujemy kierowników jak to wygląda i potem rozstrzygamy czy ta skarga jest zasadna, czy niezasadna, potem ta skarga na najbliższej radzie miasta trafia pod obrady, pani przewodnicząca przedstawia jak głosowała komisja i dalej radni rady miasta mogą zadać pytania i głosujemy czy skarga była zasadna, czy niezasadna.

Na tym polega Komisja Skarg, Wniosków i Petycji.”

Pani ...: „Ja powiem na koniec tyle. To jest skarga, a potem będzie już sąd administracyjny i wy musicie się z tym jakoś pogodzić. Więcej nie mam nic do powiedzenia.”

Pani ...dodała: „Panie kierowniku ja oczekuję tego zestawienia udzielonej opieki na pomoc zwierzętom wolnożyjącym, niezaopiekowanym a udomowionym, czyli pies, kot jest udomowiony, nie jest sarną ani lisem, bo o takich pan chyba myśli. Chciałabym wiedzieć jakie pieniądze wydało miasta, ile takich usług, w jakich godzinach, jakiemu zwierzęciu było ono udzielone.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER zwróciła wnioskodawczyni uwagę, że taki wniosek musi zostać złożony na piśmie. (wniosek pisemny został sporządzony przez protokolanta i podpisany przez wnioskodawczynię)

Pani ...: „Jeśli jestem osobą, jestem stroną, która w tej kwestii przyszła posłuchać państwa propozycji rozwiązania, bądź państwa stanowiska.”

Pani ...: „Nie dostałyśmy nic, żadnej propozycji.

Proszę mi wierzyć, że robię co w naszej mocy, mam dużo wolontariuszy, wyłapujemy naprawdę chore mioty, oddajemy do Wrześni i robimy naprawdę co możemy, żeby jej pomóc, bo wiem że jest bardzo trudno.

Działalam 10 lat w schronisku, wiem jak sytuacja wygląda. Jest naprawdę źle, nie wiem jak będzie dalej jeżeli miasto nie pomoże i proszę mi wierzyć, że jestem całym sercem z panią Marzeną. Proszę mi wierzyć, że na interwencję nikt nie jeździ z inspektorów, bo takich po prostu nie ma. Ja jestem jedynym inspektorem, który jeździ.”

Kierownik Rafał OBLIZAJEK: „Nie wierzę w pani ani jedno słowo. Nie wiem skąd pani te opowieści bierze, zaprzecza sobie pani co chwilę.”

Pani ...: „A pojedzie pan z nami na interwencję? Zapraszam.”

Przewodnicząca komisji zwróciła uwagę na odbieganie od tematu.

Pani ...: „A co z azylami w Janowie, bo rozmawiałam z..., coś już pan wie, bo będę dzwonić?”

Kierownik Rafał OBLIZAJEK: „Proszę dzwonić.”

Nie było innych zgłoszeń do dyskusji. Przewodnicząca komisji poddała pod głosowanie uznanie skargi na działania Prezydenta Miasta Konina za zasadną.

W wyniku głosowania: **0 głosów „za”, 4 głosów „przeciw”, 0 głosów „wstrzymujący się”** – Komisja uznała, że **skarga jest bezzasadna**.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji zarekomenduje Radzie Miasta Konina uznanie skargi na działania Prezydenta Miasta Konina za bezzasadną.

Na tym posiedzenie zakończono.

Obradom przewodniczyła:

**Przewodnicząca Komisji  
Skarg, Wniosków i Petycji**

***/-/ Katarzyna Wagner***

Protokołowało  
Biuro Rady Miasta  
Monika Trzcielińska